

J. SMOGORZEWSKI.

Czy strajk jest przestępstwem?

(Dokończenie).

Do sprawy Kwapińskiego dołączony został statut Związku Zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, zapisany do rejestru Ministerstwa Pracy 12 marca 1920 r. Statut ten ma znaczenie, gdyż na niego powoływali się oskarżeni, powoływała się obrona, dowodząc, że strajk w statucie został przewidziany i uznany, jako środek obrony interesów pracowników rolnych. Otóż w dziale statutu, traktującym o celach i sposobach działania znajdujemy § 4, w którym pod lit. „b” powiedziano: „zakładanie instytucji, mających na celu samopomoc, jak biur pośrednictwa pracy, kas zapomogowych na wypadek strajku, kas pożyczkowo-oszczędnościowych z zachowaniem przepisów prawa i współdziałanie przy zakładaniu kooperatyw spożywczych”. Dalej w tymże § 4 pod „c” — „udzielanie członkom zapomóg, pozbawionym w czasie strajku pracy i znajdującym się w nagłej potrzebie”.

Jak widać z powyższych urywków, Związek pracowników rolnych między innymi celami wymienia i kasy zapomogowe na wypadek strajku, czyli, że strajk może być do pewnego stopnia przez Związek popierany. Lecz w statucie tym nigdzie nie powiedziano wyraźnie, że strajk uważany jest przez Związek jako środek walki i, prócz dwóch zacytowanych urywków o strajku, nic więcej statut nie mówi. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nawet w tak oględnej i delikatnej formie wspomnienie strajku nie powinno było figurować w zarejestrowanym statucie. Wina oczywiście spada na tych, którzy bądź nie zwrócili na powyższe ustępy statutu uwagi, bądź też na tych, którzy mając władzę, umyślnie zarejestrowali statut, przewidując, że w przyszłości wspomnienie strajku pozwoli uznać go za środek legalny.

Jeżeli cofniemy się pamięcią wstecz, jeżeli przypomnimy ciągłe zmiany naszych gabinetów, ciągłe zmiany ministrów, którzy często mieli zupełnie zdecydowane przekonania partyjne, — to wszelkie najdalej idące przypuszczenia mogą znaleźć usprawiedliwienie. W każdym jednak razie statut formalnie zarejestrowany nie może w żadnym wypadku rywalizować z Kodeksem Karnym. Gdyby nawet strajk uznany został przez statut, jako środek zwykły w wal-

ce pracowników rolnych, to statut taki, jako prawu przeciwny, nie mógłby mieć znaczenia.

Również nie można utrzymywać, że nasza Konstytucja na strajki pozwala. Artykuł 108 Konstytucji, głoszący, że „obywatele mają prawo koalicji, zgromadzania się i zawładzania stowarzyszeń i związków” bynajmniej nie może być komentowany rozszerzająco. Zagwarantowanie prawa związków i stowarzyszeń nie może być w żadnym razie identyfikowane z celami związków do jakich należą strajki.

Zbyt niedawno żyje nasza Konstytucja i stosowanie jej w życiu prawdopodobnie wywoływać może trudności, które będą usunięte przez wyjaśnienia władz kompetentnych. Zachodnio-europejskie państwa, jak Czecho-Słowacja, Węgry, mają konstytucyjnie zagwarantowaną wolność związków i stowarzyszeń. Gdy doszło jednak do uchwalenia znanych już (porównaj artykuły w „Gazecie Pol. Pań.”) komunizm wobec prawa) ustaw do walki z komunizmem, to nikt tam w parlamencie nie oponował i nikt nie robił zarzutu, że ustawy, karzące strajki, godzą w wolność obywateli, mających nieograniczone prawo związków.

Posłowie parlamentów, które uchwaliły ustawy do walki z komunizmem napewno nie byli mniej czuli od naszych działaczy społecznych na pogwałcenie zasadniczych wolności obywatelskich. A jednak zrozumieli, że uchwalenie ustawy jest rzeczą konieczną w danej chwili, kiedy życie wysunęło komunizm z jego zgubną dla państwa robotą.

Trudno znaleźć uzasadnienie dla nagłego wniosku, o którym na początku wspomniałem, zwłaszcza, że ani Konstytucja, ani Dekret z dnia 8 lutego 1919 roku na strajki nie pozwalają. Wyprowadzenie zaś wniosków, że z przysługującego prawa związków i stowarzyszeń wypływa prawo do strajku, jest wnioskiem zupełnie wadliwym.

Inną rzeczą jest pewna organizacja, a inną rzeczą są jej cele i środki, do osiągnięcia celów zmierzające. Jeżeli z samego charakteru organizacji jasne są cele i jej dążenia, to bynajmniej nie są wiadome środki, które dana organizacja posługiwać się będzie. Nie można jednak zgóry przewidywać, że związek, jako śro-

dek do swych celów, będzie posługiwał się strajkiem.

Może pewne wątpliwości wywołał fakt, że przeżywalimy pewien okres naszej młodej władzy państwowej, okres, w którym strajki były na porządku dziennym, a jednak nikt za strajki nie został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i nikt nie został ukarany. Tak rzeczywiście było, patrzyliśmy na to własnymi oczami; lecz bywają w życiu państwowym okresy, kiedy trzeba na pewne „zło” zamknąć oczy, by nie wywołać położenia jeszcze gorszego.

Jeżeli zdarzały się wypadki, że strajkujący i do strajków tych podburzający, nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności, nie znaczy to wcale, aby strajki u nas były dozwolone. Ramy jednak strajku, karanego z 367 art. Kodeksu, są zupełnie wyraźne. Strajk, przez ten artykuł przewidziany, musi odbić się niepomysłnie na interesach ludności miejscowej i musi wybuchnąć przed upływem terminu najmu. Stąd należy wnioskować, że nie wszystkie absolutnie strajki są karalne, a mianowicie nie ulegną karze strajki, wybuchłe po upływie terminu najmu i takie, które pozostały bez wpływu na interesy ludności miejscowej. To też strajk w prywatnym przedsiębiorstwie, po terminie najmu, gdy przedsiębiorca nie zgadza się na nowe, postawione przez pracowników warunki, jako przez Kodeks u nas obowiązujący nieprzewidziany, ulegać karze nie może.

Określenie w art. 367 użyte „może się odbić niepomysłnie na interesach ludności miejscowej”, jest wyrażeniem bardzo ogólnym i może być najrozmaiciej komentowane. Nie ulega jednak wątpliwości, że prawodawca miał na myśli tego rodzaju strajki, które w swych skutkach są zgubne dla ludności. Że strajk, wybuchły w kwietniu zawierał cechy 367 i 368 art. K. K., udowodnić nie potrzeba. Że strajk rolny w okresie siewów, sprzętów, kopania kartofli i t. p. odbić się może nie tylko na interesach ludności, lecz na interesach Państwa, jest rzeczą dla każdego zrozumiałą.

Taki więc strajk ze słuszną spotka się oceną, jeżeli uznany będzie, zgodnie z 367 art. K. K., za przestępstwo.

H. SĄDŁOWSKI.

Prowadzenie dochodzeń policyjnych w sprawach o pozbawienie życia.

(Morderstwo, zabójstwo, dzieciobójstwo).

Kodeks karny, obowiązujący na obszarze Kongresówki, Ziemi Wschodnich, używa na określenie morderstwa ogólnej nazwy. Pozbawienie życia w artykule 453 postanawia:

Winny zabójstwa ulegnie karze ciężkiego więzienia na czas od 8 — 15 lat.

W ocenianiu zbrodni kodeks ten zasadniczo nie bierze pod rozwagę momentu psychicznego sprawcy, lecz sposób popełnienia mordu i stosunek osobisty zabójcy do denata i wedle tego stosuje srogość kary więziennej.

Kodeks karny austriacki, obowiązujący w Małopolsce, czyni różnicę między morderstwem a zabójstwem, stosownie do zamiaru sprawcy i postanawia § 131 u. k.

Kto przeciw człowiekowi w zamiarze pozbawienia go życia, w ten sposób działa, że stąd następuje śmierć człowieka tego albo innego, staje się winnym zbrodni morderstwa, a to nawet wtedy, choćby skutek ten nastąpił był tylko z powodu przypadkowych tylko okoliczności, wśród których czyn popełniono lub też z powodu przypadkowych tylko zaszłych przyczyn pośrednich, o ile te ostatnie przez działanie samo wywołane zostały.

Ustawa austriacka rozróżnia rodzaje morderstwa wedle sposobu ich popełniania, a na bezpośredniego sprawcę czynu nakłada karę śmierci.

Jako dzieciobójstwo, oznacza kodeks austriacki rozmyślnie zabicie dziecka przez matkę przy porodzie § 139 zagrożone karą więzienia.

Odrębnie od morderstwa oznacza § 140 u. k. austr. zabójstwo jeżeli, czyn, następstwem którego człowiek życie traci, popełniono wprawdzie nie w zamiarze zabicia go, lecz w innym

zamiarze nieprzyjaznym i przewiduje w wypadkach gwałtownego działania karę śmierci.

Wedle kodeksu niemieckiego obowiązującego w Wielkopolsce, morderstwo z § 211 jest to z uprzednim zamiarem i z zastanowieniem popełnione zabicie człowieka a zagrożone jest karą śmierci, a kto jednak zabija człowieka umyślnie a nie z rozwąga, a więc w afekcie popełnia zabójstwo zagrożone karą więzienia z § 212, podczas gdy dzieciobójstwo t. zw. zabicie nieprawego dziecka przez matkę w czasie porodu lub bezpośrednio potem (§ 217 u. k. pruskiej) przedstawia się jako odrębny delect.

Powyższe różnice stanowią o tem, czy wymierzona ma być kara śmierci, czy też więzienia, i zobowiązują policję śledczą do sumiennego ustalenia wszystkich faktów, które przemawiają za lub przeciw zamiarowi i premedytacji sprawcy przy popełnianiu czynu.

Ciężka zbrodnia, połączona z ciężką karą, wymaga subtelnej uwagi i przezorności organów Policji Śledczych.

Policja Śledcza powinna starać się o to, by przez stosowne zarządzenia (drogą telefoniczną lub telefoniczną) o popełnianiu morderstwa, względnie utracie życia człowieka, natychmiast została zawiadomiona.

Bez zwłoki udaje się Policja Śledcza ze swoim kierownikiem na miejsce czynu. Wkraczając organa policyjne także i nieśledcze ustalają stan rzeczy w ten sposób, że odosobniają miejsce czynu, aby położenie, ubiór trupa i otoczenie nie uległo zmianie i aby nie zatarły się ślady (nóg, krwi, odciski palców).

Przy oglądnięciu trupa, miejsca czynu, należy zwracać uwagę na wszelkie szczegóły,

które mogą mieć ważność dla ustalenia istotnych faktów zbrodni i mają związek z opisem miejsca czynu, sporządzeniem planu sytuacyjnego, zdjęciami fotograficznymi i daktyloskopijnymi z zakwestjonowaniem narzędzi zbrodniczych i innych dowodów rzeczowych.

Natychmiast powinno się wezwać lekarza urzędowego i zawiadomić miejscowego Prokuratora względnie Sąd — aż do nadejścia komisji sądowej wszystko zabezpieczyć w stanie pierwotnym.

Policja Śledcza starać się będzie w dochodzeniach swych stwierdzić okoliczności, — kiedy morderstwo zostało popełnione, czy trup został zawleczony z miejsca czynu czy było więcej uczestników zbrodni (ślady), czy przy popełnieniu czynu miała miejsce bójka z denatem, jakie przedmioty przywłaszczył sobie sprawca, w jaki sposób zamordowanie nastąpiło: czy przez uderzenie, pchnięcie nożem, uduszenie, zastrzelenie, utopienie, spalenie lub otrucie.

Morderstwo, spowodowane przez uderzenie narzędziem tępe, kamieniem, młotem, bokselem, pozostawia po sobie stłuczenia, sińce (podbiegnięcia krwi) te same obrażenia są widoczne przy gwałtownym upadnięciu i obaleniu na przedmiot twardy.

Narzędzia ostre, noże, sztylety, pałasze, szpady powodują rany kłote o równych brzościach. Okoliczność, że narzędzie ostre, włożone do rany nie przylega do niej, nie wyklucza jego użycia przy zbrodni, gdyż pchnięcie mogło być zadane w innym kierunku, aniżeli wyciągnięcie narzędzia z rany nastąpiło, skutkiem czego rana została zdeformowana.